

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

## Nacjonaści hinduscy podejmują akcję przeciw Anglii

### Blokadenöte in Paris / Italien verstärkt sein Heer

#### Polska spuścizna w Wilnie

Helsinki. 14 listopada. Pełnomocnik rządu litewskiego w Wilnie, komendant miasta, Merkis w wywiadzie udzielonym prasie stwierdził, że porządek w okręgu wileńskim zakłócany jest od czasu do czasu przez przestępców kryminalnych, znajdujących się na wolności. Merkis ma jednak nadzieję, że władzom w stosunkowo szyb-

#### Nachrichten und Berichte in deutscher Sprache auf der dritten Seite

kim czasie uda się stworzyć w mieście i okręgu spokój i porządek.

Szczególne trudności przysparza przeszło 2000 byłych polskich urzędników, dla których nie łatwo jest znaleźć pracę. W Wilnie znajdują się liczne biura polskie, które przerwały swe czynności i dotychczas jeszcze ich nie wznowiły. Również w bardzo poważnej sytuacji znajdują się chłopcy okręgu wileńskiego, którym zabrano nie tylko zapasy zboża, lecz również i bydło, tak, że zboże i artykuły żywnościowe muszą być wsiom dostarczane. Przemysł i handel upadły. Z fabryk wywieziono najkonieczniejsze maszyny. W wywiadzie komendant miasta wyjaśnił, że wprowadzony będzie rozdział żywności dla mieszkańców Wilna. Przede wszystkim zaopatrzona będzie miejscowa ludność pochodzenia litewskiego.

#### Odpowiedź Niemiec dla Holandii i Belgii

Minister spraw zagranicznych Rzeszy przyjął ambasadora Belgii i posła Holandii i oświadczył w imieniu Führera przedstawicielom obydwóch państw, że po bezczelnym odrzuceniu przez rządy Francji i Anglii kroków pokojowych przewidzianych przez króla Belgów i królowę Holenderską, rząd Rzeszy uważa sprawę za całkowicie wyczerpaną.

#### Głód w Casablance

Rezultaty francuskiej polityki kolonialnej.

Tanger, 15.11. — Według doniesień z Casablanki, najważniejszego centrum gospodarczego Marokko francuskiego, pojawiły się tam pierwsze oznaki głodu. Odczuwa się ogromny brak najkonieczniejszych artykułów żywnościowych, jak ryżu, oliwy, cukru, kartofli. Najwięcej jednak cierpi miejscowa ludność. Niezadowolone przeciwko władzom rośnie z dnia na dzień. Francuscy oficerowie i urzędnicy nie wiedzą o głodzie i zdają się go nie dostrzegać.

#### Żydowskie fabrykanty płotek aresztowani w Rumunii

Niezależnie od dokonanych nie dawno przez policję bułareszteńską unieszkodliwienia wszelkiego rodzaju siewców, prawdziwych wiadomości, kilka dni temu policja dokonała obław w kawiarniach odwiedzianych przez żydów. Aresztowano znaczną liczbę żydowskich plotkarzy kawiarnianych.

#### Porozumienie z Anglią niemożliwe

Nowa akcja indyjskiej partii kongresowej. Ostra odpowiedź Nehru

Jak donosi United Press z Londynu, rząd angielski otrzymał depeszę wodza hinduskiej partii kongresowej, w której zawiadomił on rząd angielski o nowej akcji swej partii. W telegramie nazywa się to, że pozycja partii kongresowej jest całkowicie jasna.

Niepodobieństwem jest rozpatrywanie propozycji, która opiera się na następujących punktach: otwarte sformułowanie celów wojennych, zagwarantowanie niezależności Indji i uznanie ich za mocarstwo, oraz uznanie konstytucyjnego parlamentu Indji.

Nehru, przywódca Narodowej Partii Kongresowej, w niedzielę na posiedzeniu w Mahabad powołał decyzję, zbadać sytuację jaka się wytworzyła po ustąpieniu 11 ministrów kongresowych. Nehru w depeszy swej mowę lorda Zetlanda uważa, za odrzucenie propozycji Kongresu Narodowego. Znacząco, że Partia Kongresowa nie może współpracować z angielską polityką. Gdyby bowiem pominąć fakt ten, nastąpiłyby

inne wypadki. Gandhi i Partia Kongresowa stanowią jedność. Skoro Anglia tego nie uwzględni, może dojść do katastrofy. Liczne grupy mniejszościowe jak Sikhs, katolicy hinduscy i radykałi popierają żądania Partii Kongresowej.

Pogłoski o tym, że Pandżab występuje przeciwko Kongresowi nie odpowiadają rzeczywistości. Mahometanie również mają przedstawicielstwo w Partii Kongresowej i popierają jej dążenia. W północno zachodnich prowincjach granicznych jest przeważająca większość zwolenników Kongresu.

Batavia, 15 listopada.

Według doniesień z Schillong (Assam), w okręgach położonych na północ od Kalkuty w prowincji Assam, ustąpiła koalicja Partii Kongresowej. Chodziło tu o resztę ministrów, t. zn. o osiem ministrów angielskich, których ministrowie ustąpił, by podkreślić niezadowolone Partii Narodowej z powodu bezmyślnego oświadczenia vice-króla Anglii.

#### Morze Karaibskie w płomieniach

około 1000 ofiar śmiertelnych podczas pożaru pół naftowych w Wenezueli

Amsterdam, 15 listopada.

Według nadeszłych tu wiadomości z Karakas (Wenezuela) wydarzyła się tu na polach naftowych koło La Guinillas olbrzymia katastrofa pożarowa. Rząd Wenezueli natychmiast przedsięwziął wszelkie środki ratunkowe.

Maracaibo, 15 listopada.

Na temat katastrofy pożarowej w mieście Wenezueli La Guinillas, komunikują następujące szczegóły: Ogień powstał we wtorek. We wszystkich częściach miasta naftowego natychmiast pokazały się olbrzymie języki ognia.

Setki ludzi poniosło już śmierć. Liczbę ofiar obecnie oceniają na 500 do 1000 osób. Więcej niż 3000 mężczyzn, kobiet i dzieci znajduje się na wybrzeżu pół naftowych w zbudowanym osiedlu, które stało się pastwą płomieni. Bezcki i wozy straży pożarnej i oddziałów ratunkowych zostały natychmiast wysłane na miejsce katastrofy z miasta odległego o 40 mil na południowo - wschód od Maracaibo.

Ogień wydobywający się z jednego z większych szybów naftowych zmienił się w morze płomieni. Około 300 domów



Dzień i noc w pogotowiu.

Bezpieczeństwo stolicy Rzeszy Niemieckiej, jeśli chodzi o atak lotniczy, jest doskonale zabezpieczone. Samoloty myśliwskie dzień i noc stoją przygotowane na alarm. Bez przerwy mechanicy pełnią służbę przy przygotowanych aparatach.

mieszkalnych, położonych bezpośrednio na skraju, zostało natychmiast ogarniętych płomieniami.

Ogień wybuchł od lampy gazolinowej w Caracas - Bar, małym miasteczku.

Prezydent prowincji Zulia, Manuel Maldonado, objął natychmiast kierownictwo akcją ratunkową, która jest bardzo utrudniona wobec szalonego morza płomieni. Płomienie rozszerzają się z olbrzymią gwałtownością po całej lagunie, a nawet sięgają poza jej obręb.

Most, który łączy miasto wyspowe ze stałym lądem, a znajdujący się w drugiej stronie laguny, prawdopodobnie stanie się ofiarą płomieni.

Tym samym ostatnia możliwość pomocy zewnętrznej zostałaby zniszczona, ponieważ tylko ta droga można uratować 2000 pozostałych przy życiu i przewieźć ich na stały ląd. 200 osób, które udały się na morze zostały uratowane.

W Karakas prezydent państwa Aleazar zarządził trzydniową żałobę. Budynki publiczne i urzędy w stolicy, opuściły flagi do połowy masztu.

#### Strata „Matry”

Amsterdam, 15 listopada.

8000 tonowy wielki okręt brytyjski „Matra” według komunikatów z Londynu wpłynął na minę i został ciężko uszkodzony. Z wybrzeża można było widzieć rozbitą parowiec.

Londyn, 15 listopada.

Uzupełniając wyżej podaną wiadomość komunikują, że na parowcu „Matra” zostało zabitych 2 mężczyzn i dwóch jest rannych. Portem macierzystym „Matry” był Liverpool. Kapitan, lotnik, 10 oficerów i 40 Laskarów (marynarzy hinduskich) zostali łodzią ratunkową przywiezieni na brzeg. O stracie parowca zawiadomiono właściciela i admirałce.

#### Oburzające odrzucenie warunków pokojowych przez Anglię i Francję

Rzym, 15 listopada.

„Odrzucenie belgijsko - holenderskiego pośrednictwa. — Nowy nacisk na angielsko - francuskie porozumienie z Niemcami”.

Oto, charakterystyczne tytuły artykułów w pismach Rzymu, stanowiące echo stanowiska Anglii i Francji na belgijsko - holenderskie propozycje pośrednictwa.

Odmowa Francji i Anglii jak podkreśla „Messaggero” nikogo nie przeraża i nawet była z góry przewidziana, choć w pewnych kręgach miano nadzieję, że odpowiedzi nie będą tak kategoryczne i socjalnie sformułowana w ten sposób, aby nie wykluczyć porozumienia na przyszłość.

Odpowiedź króla Jerzego, jak również i londyńskich przedstawicieli dowiodła, że inicjatywę Belgii i Holandii spotkał ten sam los, co i usiłowania innych rządów. Treść dokumentu angielskiego w przeciwieństwie do francuskiego jest ściśle trzymana w tajemnicy, natomiast Francja, usiłowała zrobić kolo tej sprawie, trochę szumu.

#### 6.300 tonowy parowiec zatopiony

Miami, 15 listopada.

Amerykańskie koła polityczne komentują, że parowiec „Cripple Creek” został zatopiony. Parowiec posiadał wyporność 6.300 ton i był w drodze z Nowego Orleanu do Liverpoolu.

# Poziom płacy w Anglii zachwiany

## Egoizm bogaczy. Narzekanie i protesty

Berlin, 14 listopada.

Londyński przedstawiciel „Breme” publikuje swe spostrzeżenia w stolicy Anglii. Oświadcza on, że życie wśród biednych nie zmieniło się, ponieważ i w tego rodzaju sytuacji biedni nie mają żadnych możliwości zmiany swego systemu życia i dostosować go do nowych warunków. Natomiast bogacze zmienili swą stopę życiową. W okolicy Hyde-Parku albo na Kensington widzi się cały blok domów zamkniętych z wywieszkami: „do sprzedania”, albo „tanie do sprzedania”. Bogaci ludzie, którzy tu mieszkali uważając, że cały ciężar zobowiązań, który im przypadł w udziale jest nie do zniesienia, zamknęli swe domy i zamieszkali w hotelu prowadząc niczym niezmaczone życie. Wydają się im nałożone prawem opinii publicznej obowiązki nie do zniesienia. Nie warto również tym bogatym ludziom trzymać tak dużo służby, dla której dziś nie ma zaplecza, nie warto mieć limuzyn, ponieważ brak benzyny.

Jak donosi „Daily Express”, wśród członków stowarzyszenia spożywców zapanowało wzburzenie z powodu zarządzenia o racjonalizacji rozdzielu masła.

W Stockport pisze dalej dziennik, abyło się posiedzenie Stowarzyszenia Spożywców, na którym powszechnie uskarżano się, że w ostatnich tygodniach dla ludności wydawano za ledwie 57 gram masła na głowę. W odpowiedzi na powyższą sprawę oświadczone, że masło przychodzi zawsze z państw bałkańskich a Niemcy stosując ścisłą blokadę uniemożliwiają dostawę. Niezadowolone było tak wielkie, że kilku z członków zagroziło wystąpieniem ze stowarzyszenia.

W kołach drobnych kupców zapanowało niezadowolone na tle skrócenia policyjnych godzin handlu.

W niedzielę wysłano więc do Birmingham delegację z pośród 650.000 zebranych drobnych kupców, celem złożenia protestu przeciwko tym zarządzeniom. Delegacja oświadczone, że nie wcześniej zostanie wydane rozporządzenie o przedłużeniu godzin handlu, aż wróci normalny spokój.

Według „Daily Herald” w przyszłości muszą być podniesione stawki plac dla robotników, z powodu nieustannie wzrastającej drożyzny. Szczególnie chodzi tu o robotników trzech przedsiębiorstw przemysłowych, z fabryki mebli i przemysłu chemicznego.

„Financial Times” donosi, że w tym tygodniu właściciele łopali zwołała posiedzenie, celem omówienia środków za chorowania się wódec wzrastających stawek kosztów produkcji.

W jednym z artykułów „Times” pisze

na temat wyśrubowanych kosztów płacy, że fala niezadowolona ogarnia masę z powodu zbyt wysokich kosztów utrzymania. Bezwzględnie nastroje te ogarnia również przemysł. W pierwszym miesiącu wojny zwykła kosztów utrzymania sięgała 9 procent, a więc koszty utrzymania wzrosły o 6,5 procent.

Od dzisiejszego dnia z natychmiastowo-

wą mocą wykonania cena za benzynę w całej Anglii została podniesiona o 1,5 penny za gallon (4 litry). W październiku osobnym zarządzeniem cena wzrosła już o 2 pennis za gallon.

Korespondent sportu motorowego „Daily Telegraph” w związku z tą kwestią zwraca uwagę, na ciężką sytuację garażów w Londynie. Niektóre z tych przedsiębiorstw zostały zamknięte. Jedno z Towarzystw, rozporządzających przeszło 20 przedsiębiorstwami samochodowymi, w ciągu 14 dni zamknęło swe oddziały.

## Złość z powodu handlu niemieckiego z pld.-wschodem

W jednym z dłuższych artykułów na temat warunków handlu zagranicznego w państwach południowo europejskich, w znanej angielskiej gazecie gospodarczej „Economist” nie pominięto również niemieckich stosunków handlowych z tymi krajami.

Dziennik pisze, że należy jasno zdać sobie sprawę z faktu, że Niemcy zrobili wielki krok naprzód, jeśli chodzi o handel południowo-wschodni. Zawdzięczać to należy względem: primo zwiększeniu się interesów handlowych w ostatnich latach, secundo, znacznej poprawie warunków transportu i tertio, stabilizacji niemieckiej technice walutowej na rynkach clearingowych, podczas, gdy szterling i frank francuski zdewaluowały się już o 15 procent.

Niemcy bronią ostro swych wytkniętych celów. Nie zadawala się tylko kupnem czy sprzedażą, lecz otwierają w miarę możliwości swe przedsiębiorstwa. Niemcy posiadają również ogromny wpływ w bankowości. Niemcy pod tym względem stworzyli nawet kontakt osobisty wysyłając do tych państw większą ilość kupców, inżynierów i mechaników.

Dlatego mimo wojennych czasów, Niemcy mogą zachować ścisłą łączność handlową z państwami południowego wschodu.

Co dotyczy warunków komunikacyjnych w stosunku do tych państw, to Niemcy mogą spokojnie przewozić swe towary koleją, zdale od łodzi podwodnych i blokad. Niemcy, gdzie tylko chcą utrzymać swe interesy handlowe, troszczą się o bezpieczny transport towarów. Oprócz tego należy nie zapominać o Dunaju, jako środku transportu. Komunikacja na Dunaju nie ma żadnych przeszkód i jest obsługiwana przez szczególnie szybkie łodzie motorowe.

Całkiem inaczej przedstawia się handel państw południowo-wschodnich z mocarstwami Europy zachodniej. Przy tym należy nie zapominać o zdewaluowanym funcie angielskim. Jugosławia zdobyła się nawet na decyzję i uniezależniła się całkowicie od funta szterlinga.

## Atak lotniczy na wyspy Szetlandzkie

Komendantura niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Przy nieznacznej działalności wywiadowczej i niewielkim ogniu artyleryjskim przebiegł cały dzień wczorajszy na froncie zachodnim.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w dniu 13.11 niemieckie lotnictwo przedsięwzięło atak lotniczy na wyspy Szetlandzkie. Celnym strzałem trafiony został krążownik angielski. Jeden samolot angielski został rozbit. Niemieckie samoloty powróciły wszystkie nieuszkodzone.

## Angielski parowiec wpłynął na angielską minę

Angielski parowiec „Sirdhana”, w drodze do Singapuru zatonał w poniedziałek wiecz. tygodnia. Jak donoszą 11 pasażerów ocalało, podczas gdy pozostałych 9 zaginęło. Fakt ten urzędowo nie został potwierdzony. Ogólnie przypuszczają, że okręt najechał na angielską minę i w ciągu 15 minut zatonał. „Sirdhana” posiadał wyporność 7745 ton i należał do angielsko-indyjskiej Steam-Navigation-Company.

## Z miasta i okolicy

### W sprawie zachowania się młodzieży

W godzinach przedwieczornych liczne rzesze powracające do domów i spacerującej młodzieży, bez różnicy płci, zwracają uwagę przechodniów swoim zachowaniem. Od dłuższego czasu obserwujemy

my to niepokojące zjawisko i dziś na nie zwracamy uwagę rodziców i opiekunów. Nie chodzi nam w tej chwili o słowa potępienia, ale chcielibyśmy, abyśmy z głosem w tej sprawie przyczynili się do zlikwidowania niepożądanych w życiu młodzieży objawów.

Codziennie mieliśmy możliwość stwier-

dzić, że młodzież zarówno męska jak i żeńska zachowuje się na ulicy i w miejscach publicznych w sposób hałaśliwy i zwracający uwagę wszystkich. W il-ej Alei na odcinku od placu magistrackiego do Alei Wolności spacer odbywa się w ten sposób, że uniemożliwia jakikolwiek normalny ruch przechodniów. Oczywiście nonsensem byłoby twierdzenie, że te przeszkody powoduje sama tylko młodzież, nie mniej udział jej jest znaczny, i dlatego i na to zwracamy uwagę.

Istnieje jeszcze jedna sprawa: palenie przez uczniów papierosów na ulicy. Zjawisko to nie trudne do zaobserwowania przybrało charakter bardziej masowy i dziś bardzo często spotyka się szubaka palącego papierosa na ulicy bez jakiegokolwiek żenady. Nie chcemy i nie mamy zamiaru — podkreślamy to z całym naciskiem — wyciągania jakichkolwiek wniosków, fakty jedynie podajemy w wiadomości rodziców, a ci ze swej strony niechaj użyją wpływu na swe dzieci i nie dopuszczają do dalszego istnienia smutnego stanu rzeczy.

Rodzice w pierwszym rzędzie muszą zająć się tą sprawą.

## Francja musi podnieść ceny na tytoń o 30 procent

Francuski „Journal Officiel” publikuje wiadomość, że przewidziana jest zwykła cen na tytoń. Tytoń podróżeje o 30 procent.

Rumuński ministerstwo lotnictwa zarządziło ustawienie zapory powietrznej nad obronnym obszarem Bukaresztu, obejmującym strefę szerokości 6 km.

## Anglicy tracą orientację

Bruksela, 15 listopada.

3 angielskie samoloty we wtorek po południu w pobliżu wybrzeży belgijsko-francuskich przeleciały nad terytorium Belgii. Jeden z trzech aparatów spadł w Coryde na obszarze Belgii, drugi również tak samo w La Panny i trzeci w bezpośredniej bliskości granicy Francji, lecz na terytorium Belgii. Piloci oświadczyli, że mieli wrażenie, że znajdują się nad Francją.

## Angielski okręt niszczycielski zatonał

Berlin, 15 listopada.

Komendantura armii niemieckiej komunikuje:

Na froncie zachodnim oprócz miejscowego ognia artyleryjskiego żadnych szczególnych wydarzeń nie było.

Angielska admiralica melduje stratę okrętu niszczycielskiego, który najechał na minę niemiecką. Angielski parowiec ładunkowy „Matra” (8600 ton) został zniszczony przez eksplozję. Jedna z niemieckich łodzi podwodnych w ostatnim dniu zatopiła okręty o pojemności 26000 ton i przywiozła bogaty łup wojenny.

wiek tak niecierpliwie czekał na Irmę! Jego zachowanie nie wrożyło nic dobrego. Począł mu się wydawać, że byłoby lepiej, gdyby opuścił kawiarnię i czekał na Irmę na ulicy.

Pozostał jednak przy swym stoliku. — Starał się sam sobie wyperswadować, że jego podejrzenia są absurdalne. Ten człowiek przecież powiedział wyraźnie, że chce zwrócić broszkę!

Punktualnie o szóstej zjawiła się Irma. Weszła do kawiarni z lekką tancerzyną krokiem i, najrówniejszy Gusza, kiwnęła mu przyjaźnie głową.

Gusza podniósł się z krzesła. Zaledwie zdążył ją powitać, gdy obok nich znalazł się nieznamy.

— Pani Irmo — powiedział Gusza. — Ten pan czeka na panią. Znalazł broszkę.

— Nie chodzi wcale o broszkę — odezwał się chłodno nieznamy.

— Więć o cę chodził? — spojrzał nań z przerażeniem Gusza.

Irma gwałtownie podlała i cofnęła się o kilka kroków.

W tej chwili, jakby spod ziemi, wyrośli przed nimi dwaj policjanci.

— Aresztujcie panią! — powiedział ostro nieznamy, chwytając Irmę za rękę.

— Za cę? — wydobyło się Guszowi.

Irma, która w rzeczywistości nazywała się Wiktorią Bargiel, była handlarzka tygrysu towaru. Śledzono ją już od dłuższego czasu.

Gdyby nie zakochała się w Stefanie Guszu, być może, nie wpadła by w ręce władz. Agencja policyjną, który zagadnął Gusza w tramwaju, wiedział, iż on nie pozostaje z żadnym kontakcie z handlarzami. Pragnął tylko ustalić, czy młoda dziewczyna znów zjawi się we „Florydzie”.

## Ostatnie spotkanie

Nieznamy przysiadł się naporczywie Stefanowi Guszowi. Był to mężczyzna w siale wieku, baczysty, w rogowych okularach.

Siedział w tramwaju tuż obok Gusza, trzymał w ręce gazetę, jednakże nie czytał.

Gdy Gusz od czasu do czasu podniósł wzrok, spotykał się z jego spojrzeniem. — Twarz tego człowieka wydawała mu się dziwnie znajoma.

Musiał już go gdzieś widzieć.

W pewnej chwili nieznamy schował gazetę do kieszeni i zwrócił się do Gusza: — Bardzo przepraszam, wczoraj po południu był pan w kawiarni „Floryda” z młodą, wysoką panią. Zgadza się?

Gusza zmierzył go szybkim spojrzeniem. Nie odpowiedział.

Mężczyźnie niewątpliwie chodziło o Irmę. Gusz do tej pory niewiele o niej wiedział.

Przed tygodniem zawarł z nią znajomość na plaży. Wywarła ona na nim silne wrażenie. Spędził razem kilka godzin. — Irma była wesoła, bezstroska, śmiała się głośno.

Gdy po dwóch dniach znowu się spotkali, była już zupełnie inna. Wydawało mu się wówczas, że jest czymś bardzo zmarzniętą, że spotkała ją jakaś krzywda.

Gdy się zgnęła, prosił, by następnego dnia znowu przyszedł do tej samej kawiarni. Odpowiedziała wymijająco, że prawdopodobnie będzie musiała wyjechać. Gdy spytał ją, gdzie mieszka, śmiechnęła się lekko i oświadczyła, że tego mu jeszcze nie może powiedzieć. Przez następne trzy dni nie widział jej.

Dopiero onegdaj, zupełnie nieoczekiwanie, przyszła znowu do „Florydy”. Tym razem spędził cały wieczór. Oświadczyła mu, że na razie rezygnuje z wyjazdu i będzie się z nim w dalszym ciągu wydawać.

Gusza nie starał się nawet dowiedzieć, jak brzmiał jej nazwisko, czy jest mężatką i co właściwie robi na świecie.

Gdy stwierdził, że na pytania te nie chce odpowiadać, przestał się interesować jej osobistymi sprawami. Wystarczyło mu, że jest śliczna, że czuł się w jej towarzystwie inaczej, niż wśród innych kobiet.

Pytanie, które skierował pod jego adresem nieznamy, spotkany w tramwaju, wzburzyło w nim podejrzenia. Ten człowiek mógł być mężem, lub narzeczonym Irmę.

Gusza zwrócił z odpowiedzią, nie wiedząc, czy przynależą do znajomości z tą tajemniczą kobietą.

— Dlaczego pan właściwie nie odpowiada? — odezwał się znowu mężczyzna. — Pani, którą mam na myśli, zgubiła broszkę w kawiarni „Floryda”. Znalazłem ją i chciałbym zwrócić.

Gusza spojrzał z uśmiechem na nieznanego. Jego podejrzenia okazały się bezpodstawne.

Ten człowiek był po prostu uczciwym znalazcą, który chciał oddać Irmie broszkę.

— Pan dziś chyba zobaczył tę panią? — spytał nieznamy.

— Tak — odparł.

— W tej samej kawiarni? — pytał dalej.

— Czy znów około szóstej po południu? — Tak.

— To doskonale się składa. Będę również o tej porze we „Florydzie”. Zwróćcie oboje broszkę.

W tym momencie tramwaj zatrzymał się. Gusz podniósł się i wyszedł na pomost.

Nieznamy podążył za nim. Wysiedli obaj z wagonu.

Na ulicy mężczyzna przedstawił mu się. Gusz nie dosłyszał jednak jego nazwiska. Zamienił jeszcze kilka słów, po czym rozstali się.

Gusza udał się do swego mieszkania. Była godzina trzecia. Miał jeszcze sporo czasu. Położył się na kanapie i zaczął myśleć o Irmie. Ta dziwna kobieta wywołała prawdziwy przewrót w jego życiu.

Zdawał sobie sprawę, że jest zakochany. Nie był jednak bynajmniej pewny, czy ona podziela jego uczucia. Gdyby się zgodziła zostać jego żoną, nie wahał by się ani chwili.

O godzinie piątej Gusz wyszedł z domu. Szedł wolnym krokiem przez śródmieście, kierując się do kawiarni „Floryda”.

W pewnej chwili wydawało mu się, że przeszedł się obok niego mężczyzna, z którym rozmawiał w tramwaju. Może zresztą tak się mylił.

Ten człowiek nie wzbudził w nim zaufania. Czy go naprawdę nie nie łączyło z Irmą, czy też chodziło tylko o broszkę?

O wpół do szóstej Gusz znalazł się we „Florydzie”. Kawiarnia była prawie pusta.

Irma miała przyjeść dopiero o szóstej. — Gusz usiadł w kacie i zaczął przeglądać gazetę. Upłynęło kilkanaście minut.

Nagle poczuł, że ktoś mu się przypatruje. Gdy podniósł wzrok, zobaczył nieznanego.

Siedział przy sąsiednim stoliku.

Kiwnął mu przyjaźnie głową.

Gusza odskoczył się chłodno.

— Pani przyszedł o szóstej? — spytał Gusza, nie podnosząc się z krzesła.

— Tak — mrugnął.

Gusza nie mógł już czytać. Odwrócił głowę od nieznanego.

Ogarnął go niepokój. Dlaczego ten czło-

# Mit dem Fronttheater auf Fahrt

## Der „Frontgockel“ am Westwall-Frontbühne ohne Bühne-Man weiss sich zu helfen

V. B. Das alte Zeughaus in Neuss hat in seiner Geschichte schon manche militärische Aufgabe erfüllt. Als es vor einigen Jahren der Sitz des Rheinischen Städtebundes wurde, das heute als „Rheinisches Landestheater Neuss“ einen Spielbezirk, der sich von der Elbe bis weit ins Westfälische hinein erstreckt, mit über zwei Millionen Einwohnern mit Aufführungen versorgt, hielt jedermann seine historische Mission für abgeschlossen. In diesen Tagen aber wurde es erneut in den Dienst der Front gestellt, um statt der Monturen und Waffen ein nicht weniger wichtiges und wertvolles Gut zu liefern, nämlich Theateraufführungen für die Soldaten, die die Wacht am Westwall halten. Es gehört zu den entscheidenden Grundgedanken der nationalsozialistischen Staatsführung, die kulturelle Arbeit als ein Element der geistigen Versorgung des Volkes erst recht im Kriege durchzuführen. Diese Arbeit soll nun nicht etwa ein Ventil zur Ablenkung sein, sondern jedem Deutschen immer wieder vor Augen führen, dass sein Kampf nicht allein der Erhaltung der Heimat, sondern auch dem Schutz seiner Kulturgüter gilt.

Seit Wochen ist der Spielkörper des Rheinischen Landestheaters auf Fahrt. In einem kleinen Einfeldort stossen wir auf den Omnibus der Bühne, die täglich nachmittags und abends für die Soldaten spielt. In jedem Abschnitt der Front ist ein Offizier mit der kulturellen Betreuung seiner Truppen beauftragt. Es ist nicht immer leicht, Raum zu schaffen für das Theater, denn alle Säle sind für andere Zwecke bereits nutzbar gemacht. Aber der Wunsch der Soldaten nach dem Erlebnis einer Theateraufführung ist so gross und einhellig, dass immer ein Weg gefunden wird. Die blosse Mitteilung der Anwesenheit der Frontbühne in B. genügt, um im Augenblick den in Frage kommenden Saal auszuräumen. Einige Tische wurden auseinandergerückt, mit Stricken verankert und — fertig war die Bühne, auf deren schwankendem Boden das Spiel begannen konnte. Irgendwelche Dekorationen anzubringen, war glatt unmöglich. — Hier musste sich der einzelne Künstler als Persönlichkeit bewähren, ohne die wohlthätige Hilfe, die ihm der geschlossene Bühnenraum mit den Hilfsquellen der Beleuchtung und des Milieus zu geben vermag. Kopf an Kopf folgen die Soldaten, die wie Heringe in der Tonne auf- und aneinandergepresst dastehen, dem Spiel, und die Begeisterungsdämpfe sprengen fast den Raum.

Im Städtchen P. war ein grösserer Gasthofsaal für die Aufführung „organisiert“ worden. Auch hier das gleiche Bild. Bis hinauf auf die Galerie eine drängende Menge. Gespielt wird „Der Frontgockel“ von Hans Fitz, einem Ueberrayer, der als alter Frontsoldat des Weltkrieges aus der Schule plaudert. In Württemberg hiess das Lustspiel noch „Das Hahnenrei“, denn die Pointe der mit herrlichem deftigem Humor ausgebreiteten Anekdote ist die Frage, ob ein Hahn auch ohne Hahn — nein, man soll die Lösung des Knotens nicht vorzeitig demaskieren. Der „Putzer“ eines Unteroffiziers, ein durchtriebener Eulenspiegel, stattete dem Bühnenverfall eines Oberleutnants mehrere erfolgreiche Besuche ab, wobei nicht nur der einzige Hahn in den Suppentopf wandert, sondern auch die von den zehn Hühnern gelegten Eier. Roland Müller-Stein ist der um das Wohl und Wehe seines Unteroffiziers besorgte KLAS, ein goldrichtiger Junge mit rheinischem Einflus. Die Darsteller der verschiedenen Offiziere vom Leutnant bis zum Major aufwärts, stehen ohne Ausnahme mit Haltung ihren Mann. Sie wissen, dass sie vor Soldaten spielen und nun dann überzeugend wirken, wenn sie in ihrem Auftreten auch das sind, was sie spielen. Ein junges Mädchen, die Schwester Maria, teilt das Idyll der Ruhe. Alma Waltemath, ein blondes, junges Ding, hatte durch ihre frische und unbekümmerte Natürlichkeit sofort gewonnenes Spiel. Ein Seitenblick ins „Parkett“ genügt, um den Widerhall der Herzen zu spüren. Dass auch der gesunde Humor des Lustspiels den rechten Boden vorbereitet fand, versteht sich.

Nach der Aufführung ging es auf Quartiersache. Da alle verfügbaren Gelegenheiten zur Übernachtung bereits vergeben waren, musste der Ortskommandant für die Unterbringung der Schauspieltruppe sorgen. Auch ihre Verpflegung ist im Westwallgebiet Sache der Wehrmacht. Die Verpflegung aus den Soldatenküchen findet bei den männlichen und weiblichen Mitgliedern des Wandertheaters nur einhelliges Lob. Auch die Lastautos, die das lebende und tote Inventar der Bühne von Ort zu Ort schaffen, werden jeweils von den Tankstellen des Heeres mit Stoff versehen. Die Begeisterung für die Sache hilft

auch hier Berge versetzen. Nicht immer verläuft die Reise glatt. Mehr als einmal erfährt der Reiseleiter der Spielgruppe erst kurz vor dem Tagesziel, dass aus bestimmten Gründen heute nicht in O., sondern in M. gespielt werden muss. Die Bereitschaft

ist alles bei dieser Künstlerschar, die nicht nur dem Namen nach, noch mehr dem Geiste nach ein wirkliches Fronttheater ist. Wenn Intendant Robert S. a. w. bei seinen Leuten weilt, kann er in immer neuen Variationen aus

dem Munde der Offiziere das dankbare Echo vernehmen, das seine in manchen Stürmen bewährte Wanderbühne erweckt. Der Ruf: „Wieder kommen!“ ist keine Phrase, sondern der aufrichtige Wunsch aller Soldaten, die eine solche Unterbrechung ihres Dienstes als beglückendes Erlebnis empfinden.

Aber auch den Schauspielern winkt nach einer gewissen Zeit die Ablösung durch eine andere Spielgruppe. Reich beladen mit Erinnerungen geht es zurück in das Neusser Stammhaus, um zu proben für neue Aufgaben. Wer mit offenen Augen durch die Symphonie des Herbstes, die sich in der Elbe in einer verschönernden Fülle offenbart, gefahren ist, wird diese deutsche Landschaft nie vergessen. Aus dem Malerparadies ist heute eine Festung geworden, die als Teil des Westwalls die deutsche Erde schützt. Kolonnen marschieren Tag und Nacht, um hinter der Front aus Beton und Stahl Wache zu halten. Der Herbststurm brauste über die Berge, als wir aus dem Grenzgebiet wieder heimwärts fuhren, die stolze Gewissheit im Herzen, dass das ewige Deutschland erst recht in Waffen unbesiegbar ist. Seine innere und äussere Stärke sichert den deutschen Lebensraum und in ihm ein Kulturlieben, das wie eine leuchtende Flamme von deutschem Wesen kündet.

Friedrich W. Herzog.

## Deutsche Antwort an Holland und Belgien

### FRIEDENSSCHRITT DER NEUTRALEN SOUVERÄNE DURCH DEMOKRATIEN SABOTIERT.

Reichsaussenminister von Ribbentrop empfing den belgischen Botschafter und den holländischen Gesandten und teilte den Vertretern Belgiens und Hollands im Namen des Führers mit, dass nach dem brüsken Ablehnen der Friedensschritte des Königs der Belgier und der holländischen Königin durch die englische und französische Regierung auch die deutsche Reichsregierung diese Vorschläge damit als erledigt ansehe.

### Die brüske Ablehnung durch England und Frankreich

„Ablehnung des belgisch-holländischen Vermittlungsangebots. — Erneute Betonung der englisch-französischen Intransigenz.“ — So charakterisierten die römischen Blätter die französische und englische Antwortnote auf den belgisch-holländischen Vermittlungsvorschlag.

Die französisch-englische Ablehnung habe — wie der Brüsseler Vertreter

des „Messaggero“ unterstreicht — niemanden überrascht und war voraussehbar, obwohl man noch in vielen Kreisen hoffte, dass die Antworten weniger kategorisch negativ und so formuliert sein würden, dass sie wenigstens einige Hoffnung für die Zukunft liessen.

Die Antwort König Georgs bestätigte, wie der Londoner Vertreter des gleichen Blattes betont, dass der Initiative Belgiens und Hollands das gleiche Los bestimmt sein soll wie den vor der englischen und französischen Kriegserklärung unternommenen Versuchen verschiedener anderer Regierungen. Wenn das englische Dokument im Gegensatz zum französischen allgemeiner gehalten sei, so könne man dies wohl so erklären, dass Frankreich, das immer als getreues Echo dargestellt wurde, die Aufgabe zufiel, diesmal lauter zu schreien, um zu „beweisen“, dass es nicht erst an zweiter Stelle rangiere und von der gleichen kriegerischen Entschlossenheit beherrscht sei wie England.

## „Muss man soweit gehen..?“

In Frankreich ist soeben ein Ausschuss zur Förderung der Ausfuhr gebildet worden. Die Schwierigkeiten und Probleme auf dem Gebiete der Wirtschaft haben in solchem Ausmass zugenommen, dass die Folgen bereits bis in alle Branchen und Einzelgebiete spürbar sind. „Wenn Frankreich weiterleben will, so muss es exportieren!“ gesteht eine französische Zeitung, und an anderer Stelle heisst es: „Muss man bei der Blockade gegen Deutschland soweit gehen, dass man sich selbst blockiert?“ Die Antwort kann freilich nur England geben. Wir sind gespannt!

### Auch Ausländer sollen in Frankreich Waffendienst leisten

Ein Abgeordneter hat in Frankreich ein Gesetz eingebracht, nach dessen Wortlaut auch Ausländer verpflichtet werden sollen, in der französischen Armee Waffendienst zu leisten. Bei Weigerung ist vorgesehen, dass die Be-

treffenden innerhalb eines Monats das Land zu verlassen haben.

### In wenigen Tagen 26000 T. versenkt STOLZE LEISTUNG EINES DEUTSCHES U-BOOTES.

Das Oberkommando der Wehrmacht gibt bekannt:

Im Westen ausser geringer örtlicher Artillerietätigkeit keine besonderen Ereignisse. Die englische Admiralität gibt Verlust eines Zerstörers bekannt, der auf eine deutsche Mine gelaufen sei. Der englische Frachtdampfer „Matra“ (8600 Tonnen) wurde durch eine Explosion vernichtet. Eines unserer U-Boote hat in den letzten Tagen 26000 Tonnen versenkt und eine Prise eingebracht.

London. 76 indische Matrosen wurden zu je einem Monat Gefängnis verurteilt, weil sie sich weigerten, im Hinblick auf ihre geringe Entlohnung die Gefangenenzonen zu befehren.

### Verordnung

Die Besitzer aller Kraftfahrzeuge (Lastkraftwagen, Personwagen und Motorräder mit und ohne Beiwagen), soweit sie Polen oder Juden sind, haben ihre Fahrzeuge im Zimmer 1a der Stadtverwaltung bis zum 20. November 1939 werktätlich von 9 bis 12 Uhr anzumelden. Die Kraftfahrzeugpapiere sind hierbei mitzubringen.

Kraftfahrzeugbesitzer, die dieser Aufforderung nicht nachkommen, haben strengste Strafe zu gewärtigen.

DER STADTKOMMISSAR.

### Rozporządzenie

Właściciele wszystkich pojazdów mechanicznych (ciężarowych, osobowych, motocykli z przyczepkami i bez) zarówno Polacy, jak i żydzi, i obywateli są zobowiązani zgłaszać posiadane pojazdy w Zarządzie Miast, do 20 listopada 1939 r. w godzinach od 9 do 12. Dokumenty, dotyczące pojazdów, należy mieć przy sobie.

Właściciele pojazdów, którzy nie wypełnią niniejszego wezwania, zostaną surowo ukarani.

KOMISARZ MIASTA.

### ASYGNARIUSZE

PRZYCHODOWE I ROZCHODOWE  
DLA GMIN  
nabywać można  
w Sklepie „Kuriera Częstochowskiego”  
II-ga Aleja Nr. 26.

VERLOREN wurde eine Konzession für Handel Wein und Spirituosen auf den Namen Henryk Miłkowski — die Nachfolger: Eugeniusz und Irene Miłkowska und die Vertretung auf den Namen Jan Wyrzykowski. Ferner die Quittungen des Steueramts. Der Finder wird um Rückgabe gegen eine Belohnung von zł. 200.— gebeten. Adresse zu erfahren — Administration des „Kuriers“.

ZGUBIONO koncesję na prowadzenie handlu win i wódek na nazwisko Henryk Miłkowski — sukcesorzy Eugeniusz i Irene, oraz zastępowo wydane na Jana Wyrzykowskiego i kwity Urzędu Skarbowego. Znalazcę uprasza się o zwrot do Adm. „Kuriera” za wynagrodzeniem zł. 200.

JADE: Kraków — Rzeszów — Jarosław — Łwów — Stanisławów — Kowel — Włodzimierz przyjmie listy, alocenia, Kocerkiego 5, m. 20.

PROSZĘ o wiadomość o moim bracie Kazimierzu Rutkiewicz, który w tych dniach w drodze do Niemiec miał przejeżdżać przez Częstochowę. Wiadomość za wynagrodzeniem proszę kierować: Leonard Rutkiewicz, Koziegłowy, powiat Zawiercie.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Kosiela Stanisław.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Kosiela Wawrzyniec.

## Italiens Wehrmacht wird verstärkt

Die neuerdings vorgesehene Vermehrung des Unteroffizierkorps des italienischen Heeres um 5000 langdienende Unteroffiziere und 18000 freiwillige Spezialisten wird von italienischer Seite als eine wesentliche Verstärkung der Schlagkraft der italienischen Wehrmacht bezeichnet. Sie gehört in die Reihe der Massnahmen Mussolinis, durch die seit Kriegsbeginn die italienische Wehrmacht planmässig den Erfordernissen der politischen Lage sich anpasst.

## Deutsche Krankenversicherung

beim Einsatz in den besetzten Gebieten.

Der Ministerrat für die Reichsverteidigung hat eine Verordnung über die Krankenversicherung im Ausland erlassen. Wenn während des Krieges deutsche Reichsangehörige oder Angehörige der dem Reich verbundenen oder neutralen Staaten in dem von deutschen Truppen besetzten Ausland von deutschen Betriebsführern bei im Interesse des Reiches durchgeführten Arbeiten beschäftigt werden, so gelten für ihre Krankenversicherungspflicht die Vorschriften der Reichsversicherungsordnung. Soweit der Leistungsanspruch an den Aufenthalt im Inland geknüpft ist, gilt das besetzte Gebiet nicht als Ausland im Sinne der Reichsversicherungsordnung. Die Versicherten gehören der dem Beschäftigungsort zunächst gelegenen inländischen Orts- oder Landkrankenkasse an. Sie können auch der Betriebskrankenkasse angehören. Soweit Krankenkassen die Krankenhilfe im Ausland nicht sicherstellen können, gewährt die Wehrmacht Krankenhilfe.

## Kleine Nachrichten

Bloemfontein. Auf dem Kongress der United Party erklärte General Hertzog, er werde den Rest seines Lebens der Arbeit für die Freiheit des südafrikanischen Volkes widmen. Auch heute gehe der Kampf gegen den tödlichsten Feind Südafrikas, gegen die Auswüchse des britischen Imperialismus.

Washington. Der Nachtragetat für die bei Kriegsausbruch angeordneten zusätzlichen Mannschaftsverstärkungen bei der amerikanischen Armee und Marine, im Küstenschutz und bei der Bundesgeheimpolizei wurde im Dienst von Roosevelt auf 271 Millionen Dollar beziffert.

Moskau. Die Moskauer „Prawda“ wendet sich in einem scharfen Artikel gegen die Lügennachrichten der bekannten türkischen Zeitung „Tan“, die in den letzten Wochen die türkische Öffentlichkeit planmässig im Sinne des mit England und Frankreich abgeschlossenen Beistandspaktes zu beeinflussen sucht.

Tokio. Der französische Botschafter überreichte dem japanischen Aussenminister eine Note, darauf folgte Frankreich einen Teil seiner Truppen aus Nordchina zurückziehen werde.

# Witaminy w pożywieniu

Zastanawiamy się często, czy jemy dość witamin, gdyż dzieje się często tak, że ludzie jedzą obficie i kosztownie, ale nie takie niestety potrawy, które zawierają dostateczną ilość witamin, tak cenionych dla życia ludzkiego, jego zdrowia i samopoczucia.

Przed wszystkim wiele jarzyn i owoców. Niejedna choroba zostaje wywołana brakiem witamin w naszym organizmie.

Witamina A znajduje się w szpinaku, sałacie, kapuście, grochu, pomidorach, marchwi, grzybach zwanych kurkami i wszystkich zabarwionych owocach. Witamina B znajduje się w ziemiakach. Witamina C zaś w sparagach, kapuście, sałacie, pomidorach i ziemiakach. Witamina D znajduje się tylko w marchwi.

Jarzyne i owoc należy używać jeszcze i z innych powodów. Oto jarzyna zawiera sole mineralne, przede wszystkim wapno, fosfor i żelazo, potrzebne tak bardzo do budowy kości i tkanek ludzkiego ciała. Owoc zawiera również materię mineralną, cukier, soki owocowe i wzmagające apetyt aromaty.

Potrzebne dla trawienia soki znajdują się w celulozie, którą zawiera tak owoc jak i jarzyna. Najlepiej oczywiście należy tak owoc jak i jarzynę spożywać w stanie surowym, gdyż niektóre witaminy giną przez gotowanie potraw. Jeżeli będziemy przez całe lato spożywać w większej mierze tylko owoc i jarzynę, to będziemy mogli powiedzieć o sobie, że żyliśmy higienicznie i uczyniliśmy trochę dla naszego zdrowia.

Ale posłać i na zimę tak ważne dla rozwoju organizmu ludzkiego potrawy, należy pokazać ich część zaprawić, a stanowią one będą podczas długich bezsonecznych dni zimowych urozmaicenie w obiadach i ważnym środkiem odżywczym, dla umęczonego zimą ciała ludzkiego.

To, czego nie da zimą słońce — jako, że zakryte jest chmurami — powinno dostarczyć racjonalne odżywianie połączone z odpowiednią gimnastyką i takimiż sportem.

Należy więc pamiętać o tym, że nie

ilość pożywienia przynosi nam korzyść, ale jego jakość.

## Chłopcy w grudniu dziewczęta we wrześniu.

Jak obliczył pewien statystyk amerykański z pośród dzieci urodzonych w grudniu 75 proc. jest chłopców, a tylko

25 proc. dziewcząt.

Natomiast wśród dzieci urodzonych we wrześniu przeważa płeć żeńska, która na każde 100 urodzin wynosi aż 86.

Uczony amerykański oparł swe obliczenia na podstawie cierpliwie przez lat 15 zbieranych danych.

## Henna najstarszym kosmetykiem.

Już Kleopatra używała henny do barwienia paznokci u rąk i nóg, na kolor czerwony.

# Skarb świątyni w Delfach

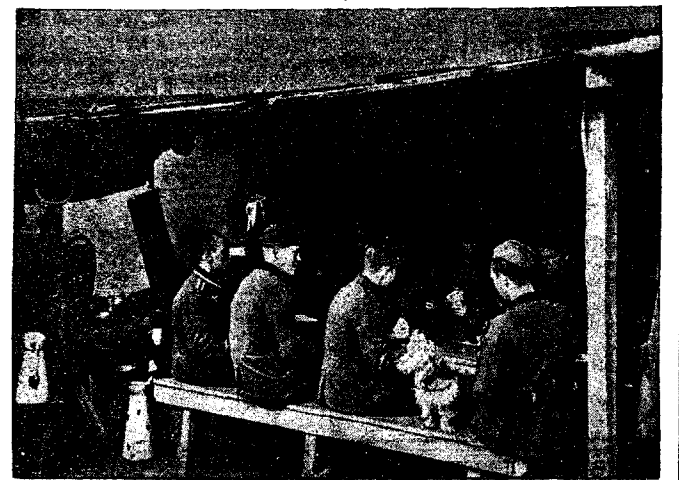
W Grecji pracuje wydział francuskiej szkoły archeologicznej z centralą w Atenach, pod dyktando Delacotte. Ostatnio dokonywał on poszukiwań w ruinach świątyni Apolina w Delfach. Przed wiekami kapłani bardzo chętnie przyjmowali tani podarki, jako wynagrodzenie za proroctwa Pytii. Dary składał, zarówno osławiony ze swych bogactw Krezus, król Lydi, jak słynna kurtyzanna, Rodope.

Najchętniej były widziane wyroby ze szkła, których spienienie nie przedstawiało trudności. Z czasem gromadziły się tego wielkie ilości, skrzętnie przechowywane po różnych skrytkach. Spowodowało to zapewne wielokrotne obrabowanie Delf i ich okolicy przez róż-

ne barbarzyńskie plemiona po upadku Grecji starożytnej.

Obecni poszukiwacze nie pokładali przeto wielkich nadziei co do znalezienia cennych przedmiotów, ograniczając się do odkopywania dawnych napisów, mających duże znaczenie dla uczonych archeologów.

Przyjemne przeto zdziwienie wywołało odnalezienie wielu drogotnych, przeważnie złotych przedmiotów, w skalnym zagłębieniu, znajdującym się na drodze z Delf do Aten. Po usunięciu piasku i popiołu, wydobyto pięknie wykonane figurki, kolczyki, przepaski i wazon. Posiadają one wartość znacznie większą, niż waga złota; pewne szczególnie wykonania świadczą o tym, że po-



Gra w karty jest ulubioną rozrywką.

W chwilach wolnych od służby żołnierze niemieccy bawią się grą w karty w swych schludnych i wygodnych domkach-kwaterach.

## Anteny

Marconi, słynny wynalazca telegrafu bez drutu, w r. 1895, będąc młodym jeszcze studentem, zajął się badaniami z dziedziny elektryczności. Chodziło mu mianowicie o przesyłanie i przyjmowanie prądów elektrycznych bez posilkowania się jakimikolwiek przewodnikami. Do przyjmowania fal służyły mu rozpięte długie druty. Urządzenie to nazwał antena. Wyraz ten zapożyczony z przyrodzawstwa „Antennae” (po łacinie) znaczą macki. U niektórych zwierząt, zwłaszcza u owadów oznaczają one delikatne różki, służące im jako organy, słuchu i dotyku. Prawdopodobnie oddają im te „anteny” inne jeszcze przysług; mamy przede wszystkim na myśli przeczuwanie pogody, tak, iż niektóre owady stają się jakby prorokami pogody. Marconi chciał dać do zrozumienia, że skonstruowany przezeń aparat jest takim samym czułym organem.

## Zamrożona... kobleta

Sensacja amerykańskich teatrów rewii jest miss Anita. Jedną kobietą na świecie, która bez szkody dla swego organizmu może spędzić 21 min. zamknięta w bloku lodu.

Urodzona w Kłanadzie miss Anita od wczesnej młodości przyzwyczajała się do surowego klimatu północnego, co jej się w przyszłej karierze cyrkowej znakomicie przydać miało. Pozwalając co wieczór zamknąć się prawie naga w 2.500 tonowej bryle lodu, młoda Kanadyjka zarabia na życie, opłacając je powtarzającym się od szeregu miesięcy co wieczór eksperymentem, graniczącym z niebezpieczeństwem śmierci przez zamrożenie.

Przed bezpośrednim kontaktem z lodem chronią ją jedynie ułożone na dnie lodowej trumny dwie cienkie serwetki. Po dwadzieści jednej minucie wydobywają ją z lodu zaszytych, zimną, siłą, pobudzając masażem i nacieraniem spirytusem organizm do normalnego funkcjonowania.

## To go zdradziło.

Żona znanego włamywacza Felka Wypycha, przeglądając gazety poranne i nagle zwraca się surowym tonem do męża:

— Felek, co robił tej nocy?  
— A bo co?  
— Nędzniku! Spędziłeś tę noc z jakąś kobietą! Dzisiejsze dzienniki nie wspominają o żadnym włamywaniu, natomiast tej nocy!

## Ogłasza się w

„Kurierze Częstochowskim”

Tadeusz Dołęga Mostowicz

## Złota Mask

POWIEŚĆ

Zapaliła się tak ta dyskusja, że nawet nie zauważyła starszego pana, który stojąc tak obok kłaniał się im z uśmiechem. Okazało się, że był to wuj Piotrowskiego, pan Godziński, prezes towarzystwa asekuracyjnego „Remo”. Magda codziennie idąc do teatru, mijając olbrzymi gmach Towarzystwa „Remo” i teraz była trochę oniesmielona poznaniem samego prezesa tej olbrzymiej instytucji. Okazało się jednak, że prezes był niezwykle miłym towarzyszem. Szczerzy, przystojny, wysoki, z siwymi włosami, przypominał Magdzie jej wyobrażenia o angielskich lordach.

Wuj Piotrowskiego zaczął Magdę obypywać komplementami i żartobliwie gorszyć się, że taka uroczą niewiastę może znosić towarzystwo podobnego gołowąsa, jak jego siostrzeniec. Zupełnie co innego mężczyzna starszy, solidny, doświadczony umiający ocenić te skarby urody i wdzięku.

Wkrótce panów starszych i solidnych znalazło się więcej. Mianowicie przyszedł przyjaciel prezesa Godzińskiego, dyrektor Balzer, pulchny okrągłutki jegomość, zastygający wciąż jakieś pachnące eukaliptusem pastylki, które miał odzwyczaić go od palenia, znany jubiler Reszke, też siwy i zażywny starszy grubeś, jego brat, którego raz nazywano ministrem, a raz Basiliem i jeszcze jeden pan, też dyrektor banku, o śmiesznym nazwisku Steposz, ale jeszcze bardzo przystojny i niezwykle dowcipny.

Okazało się, że jest to ich godzina i że codziennie o tej porze schodzą się w kawiarni, jako starzy przyjaciele lub ko-

ledzy. Inżynier Piotrowski był widocznie niezadowolony z ich towarzystwa. Często spoglądał na zegarek i pochrząkiwał. Magda natomiast oswoiwszy się szybko z nowymi znajomymi, była uszczęśliwiona ich obecnością. Tak właśnie wyobrażała sobie wyższe sfery, ludzi żyjących dostatnio, pięknie i wygodnie nie mających żadnej mowy, jedzących własnymi limuzynami, mieszkających w olbrzymich pałacowych mieszkaniach i jeżdżących zagranicę dla własnej przyjemności.

I ona podobala się tym panom. Odczuwała to całkiem wyraźnie z ich spojrzeń, z uśmiechów, ze sposobu zwracania się do niej. Nie było w tym natęczenia, tak znanej u różnych mężczyzn kręcących się za kulisami, ani lekceważenia. Traktowali ją, jak wielką damę, chociaż zaraz na wstępie i bez ogródek, powiedziała, gdy dyrektor Steposz mówił coś o szczęściu oglądania jej piękności:

— To nie jest żadne szczęście, panie dyrektorze. Niestety nie jestem piękna, to raz, a powtórze tańczę w Złotej Masce i każdy może mnie oglądać za te kilka złotych które płaci się za bilet.

— Więc pani jest artystką? — zapytał prezes.

— Tak, — szybko odpowiedział Piotrowski.

W jego pośpiechu Magda jednak dopatrzyła się obawy, by ci panowie nie dowiedzieli się, że jego towarzyszką jest zwykła „girlsa”.

— Wstydziłeś się mnie? — pomyślała i poczekajże!

I wypaliła wprost:

— O, daleko mi do tytułu artystki. Jestem zaledwie jedną z dwunastu bezimiennych tancerek z zespołu pani Iwony Karnickiej.

— Ach! Zatem przyszła gwiazda — z kurtuzką skłonił się dyrektor Steposz, a prezes Godziński dodał:

— W każdym razie najpiękniejszą z

tego zespole.

Inżynier był zły i milczał już do końca. Natomiast reszta towarzystwa po chwiliowej konsternacji zaczęła bawić się coraz lepiej.

Gdy wybiła siódma i Magda wstała, oświadczając ze szczerem smutkiem, że już musi iść do teatru, wszyscy panowie jeden przez drugiego zaczęli ją prosić, by nie zapomniała o nich. Codziennie są tu od szóstej i będą zachwyceni jeżeli ona zechce uświetnić ich nudne zebrania.

— A owszem — odpowiedziała wesoło — z przyjemnością, bo i mnie jest bardzo miło z panami.

— A Janek nie będzie zazdrosny? — przymrużył oko prezes w stronę swego siostrzeńca.

— No, nie miałby powodu — zaśmiał się jubiler Reszke.

— Ani prawa! — z naciskiem, chociaż wesoło dodała Magda.

— Więc czekamy!

— Trzymamy za słowo!

— Dotrzymam, do widzenia!

Przechylali się wraz z Piotrowskim między gęsto obsadzonemi już stolikami.

Gdy znaleźli się na ulicy, Piotrowski odezwał się oficjalnym tonem:

— Czy pozwoli pani odwiedzić się tak-sówką?

— Czego się pan złości?

— Wydać się pani. Więc?

— Jest pan zabawny — wzruszyła ramionami — najpierw wstydzi się pan mnie wobec swego wuja i jego przyjaciół, a później jeszcze obraża się. I o co?

— Myli się pani — zaczął lodować, lecz przerwała mu:

— Albo będzie pan mówił po ludzku, albo pójdę sama.

— Mówię chyba grzecznie?

— Za zimno jak na dzisiejszy i tak zimny wieczór. Brrr — wstrząsnęła się — Jesień.

— Więc pojedziemy taksówką?

— Nie. Pan jest tak chłodny, że w tak-sówce jeszcze bardziej zamrznę. Idziemy pieszo.

Milczeli przez chwilę. Wreszcie Piotrowski zaczął wzruszony mgłosem:

— Trudno ode mnie żądać, żebym był słodki jak cukierek. Jest panie ze mną i wystarczy, by do stolika przysiadło się paru starych kawalerów, a już pani rozplywa się i na mnie nie raczy wogóle zwracać uwagi.

— Co też pan opowiada! — oburzyła się.

Stał się czupurny jakiś i przemawiał tak, jakby była conajmniej jego żoną:

— Nie powinna pani być — oświadczył wreszcie z naganą w głosie — nie wolno pani było obiecywać mi, że pani przyjdzie.

— Niby dlaczego?

— Bo to, bo... to wygląda na... polowanie na kieszonki tych olbrzymich piermków.

— Ach, tak?... — zatrzymała się. — No, to żegnaj pana!...

— Ależ panno Magdalenko!

— Żegnaj. Nie chce pana narażać na towarzystwo ulicznej dziewczyny, poplucanej na cudze kieszenie.

Szybko skręciła i przeszła na drugą stronę ulicy. W gruncie rzeczy wcale nie gniewała się na Piotrowskiego i tylko udawała obrażoną. Chciała tylko „podciągnąć” go, by na przyszłość nie rozpuścił się niczym bicz działowski. Wiedziała zresztą, że Piotrowski tak jej nie zostawi.

I rzeczywiście, zanim uszła pięćdziesiąt kroków dopędził ją cokolwiek zdyszany, a zdrowszy się zaczął tłumaczyć się żałośliwie i prosić o przebaczenie.

— Pani mnie źle zrozumiała, zapewniam panią, że nawet przez myśl mi nie przeszła choć obrażenia pani — powtórzał wciąż.

C. d. n.